

Podwójne oblicze Warszawy [TPCT 107]

W kolejnym numerze naszego pisma chcemy ukazać Warszawę sprzed hekatomb. Gdzie były jej źródła? Co stanowiło o jej niecodziennym charakterze? Warto stawiać pytania o kulturę polską pochodzenia żydowskiego, a także przyjrzeć się jak kształtowało się podwójne oblicze stolicy. Pamięć o tych aspektach historii pozwoli niejako odwrócić zamiar sprawców, którzy nieludzkimi cięciami pozbawili jej unikalnej choć złożonej tożsamości

„Parę dni temu siedzieliśmy w »Ziemiańskiej« przy stoliku. Byli Tuwim, Wierzyński, Goetel, Horzyca, Lechoń, Iwaszkiewicz i zdaje mi się, że Słonimski. Czym jesteśmy? Czy »kwiatem« poezji polskiej? Czy Żydami ze »Skamandra«? Czy braćmi Słowianami, czy Niemcami, Żydami i Ukraińcami? Wszystko zależy od złego czy dobrego humoru tego, kto będzie o nas pisał” – relacjonował w 1928 roku z charakterystycznym dla siebie przekazem Antoni Słonimski. Ten polski pisarz żydowskiego pochodzenia, bywalec warszawskich salonów, spadkobierca tradycji humanizmu i pozytywizmu, jak i zwolennik idei asymilacji, doskonale zdawał sobie sprawę, o czym pisze i w jakiej atmosferze żyje. Wiedział także, że kawałkowanie wspólnoty politycznej na etnosy, jest nie tylko niepotrzebne, lecz cokolwiek niedorzeczne.

Przedwojenna Warszawa to istny tygiel kulturalny. To tu takie postaci, jak Marian Hemar, Ludwik Starski czy Albert Harris tworzą niezapomniany charakter tekstów piosenek czy kabaretu. Kompozytorzy pokroju Henryka

Warsa czy Fanny Gordon – sprawiają, że Warszawa kołysze się w rytm ich muzyki, a artyści sceniczni, tacy jak Adam Aston, Michał Znicz, Nora Ney i Wiera Gran skupiają uwagę nawet najbardziej wybrednych odbiorców sztuki estradowej. Gdy dodamy dla uzupełnienia znane z późniejszej twórczości Grzesiuka kompozycje z repertuaru Andrzeja Własta, które nadały Warszawie swoistego folkloru – możemy stwierdzić śmiało, że oto mamy przed oczami szkic polskiej kultury pochodzenia żydowskiego!

Wkład Żydów w życie kulturalne i polityczne nie tylko Warszawy, ale całego odrodzonego państwa – to kawał wielkiej wspólnej historii. Dość powiedzieć, że walczyli zarówno w Legionach Piłsudskiego, w walce z bolszewikami w kampanii roku 1920 ramie w ramie przeciwstawiali się nowo powstałemu totalitaryzmowi, podobnie jak we wrześniu 1939 uczestniczyli w oporze przeciw jego niemieckiej odmianie. Wielkie nazwiska pokroju Tuwima, wspomnianego wyżej Słonimskiego, czy Roman Brandtstaettera, czy te nieco dziś zapomniane pióra takich dziennikarzy, jak Bernard Singer czy Konrad Wrzos – były immanentnym elementem krajobrazu II Rzeczypospolitej.

Wkład Żydów w życie kulturalne i polityczne całego odrodzonego państwa – to kawał wielkiej wspólnej historii

W stolicy w latach 30. mieszkało około 355 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, którzy stanowili więcej niż 30% ogółu

mieszkańców, a warto odnotować, że to znacznie więcej, niż żyło ich wtedy w całej Palestynie! Warszawa stanowiła niezwykłą mieszanekę, która stale próbowała łączyć w sobie te dwa elementy wspólnoty. Oczywiście, tego obrazu nie można widzieć jedynie jako idylli, która była stworzona na wzór harmonijnego układu szkielek w kalejdoskopie. Zmiany paradygmatów

politycznych miały wpływ na rosnące napięcie lub ich zelżenie – niemniej jednak mówienie o Warszawie jedynie z pozycji kontrastów, szalenie upraszcza fenomen przedwojennej Warszawy, która przypomina zrosnięte niemalże całkowicie bliźnięta syjamskie.

Dlatego też anihilacja polskich Żydów była zbrodnią, która sięgnęła nie tylko wyznawców religii mojżeszowej, ale pozostawiła trwały rys na całej wspólnocie politycznej. Powstanie w getcie, którego 75. rocznicę będziemy w obchodzili w tym roku – jest opowieścią o ostatnim epizodzie Warszawy, która była tworzona przez ten polsko-żydowski korpus. Wraz z realizacją przez Niemców morderczego planu likwidacji getta, zostało zniszczone niezwykle dziedzictwo z całym jego potencjałem, który nie miał szansy już wybrzmieć – czy to w unisono, polifonii czy nawet niezgrabnym dysonansie. Warszawa przestała być tym, czym była, a jej przegrany zryw z 1944 roku przeciął ostatecznie dotychczasową historię tego miasta.

Dlatego w tym numerze pisma chcemy ukazać Warszawę sprzed hekatomb. Gdzie były jej źródła? Co stanowiło o jej niecodziennym charakterze? Warto stawiać pytania o kulturę polską pochodzenia żydowskiego, a także przyjrzeć się jak kształtowało się podwójne oblicze stolicy. Pamięć o tych aspektach historii pozwoli niejako odwrócić zamiar sprawców, którzy nieludzkimi cięciami pozbawili jej unikalnej choć złożonej tożsamości.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny